Żyjemy w epoce, która wyniosła jednostkę do rangi absolutnej miary wszystkich rzeczy. Osobisty sukces, samorealizacja, niezależność i zaspokojenie własnych pragnień są często przedstawiane jako najwyższy cel ludzkiego życia. Od najmłodszych lat uczy się nas, abyśmy „podążali za swoimi marzeniami", „robili to, co czyni nas szczęśliwymi" i „nie byli od nikogo zależni". Choć w tych stwierdzeniach znajdują się elementy słuszne, to gdy zostają one absolutyzowane, prowadzą do głęboko zubożonej wizji osoby ludzkiej.

Paradoksalnie, nigdy wcześniej jednostka nie była tak bardzo wychwalana, a jednocześnie nigdy tak wielu ludzi nie doświadczało samotności, lęku, rozpadu rodziny i utraty poczucia wspólnoty.

Kościół katolicki, szczególnie poprzez myśl scholastyczną, daje niezwykle aktualną odpowiedź na ten kryzys. Wobec współczesnego indywidualizmu scholastyka proponuje **dobro wspólne**, pojęcie głęboko chrześcijańskie, które nie umniejsza godności człowieka, lecz prowadzi go właśnie do jego pełnego rozwoju.

Nie jest to przede wszystkim kwestia polityczna, zanim stanie się religijną. Jest to nade wszystko kwestia antropologiczna, moralna i duchowa.

Ponieważ najważniejsze pytanie pozostaje niezmienne:

**Czy żyjemy dla samych siebie, czy dla czegoś nieskończenie większego?**

---

# Człowiek nigdy nie został stworzony do życia w samotności

Już na pierwszych kartach Pisma Świętego odnajdujemy fundamentalną prawdę.

Bóg stwarza człowieka na swój obraz i podobieństwo (Rdz 1,26), ale zaraz potem mówi:

> *„Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam." (Rdz 2,18)*

Fragment ten często interpretuje się wyłącznie w odniesieniu do małżeństwa, jednak jego

znaczenie jest znacznie głębsze.

Człowiek został stworzony do komunii.

Nie tylko z Bogiem.

Ale także z innymi ludźmi.

Całe Objawienie koncentruje się wokół Przymierza.

Nie istnieje Bóg, który zbawia odizolowane jednostki.

Istnieje Lud Boży.

Najpierw Izrael.

Potem Kościół.

Zawsze wspólnota.

Zawsze komunia.

Święty Paweł wspaniale rozwija tę prawdę, opisując Kościół jako jedno Ciało.

> *„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków… tak też jest z Chrystusem.” (1 Kor 12,12)*

Żaden członek nie żyje dla siebie.

Każdy istnieje dla dobra całego organizmu.

---

# Narodziny indywidualizmu

Choć egoizm istnieje od grzechu pierworodnego, współczesny indywidualizm jest czymś innym.

Nie polega jedynie na stawianiu siebie na pierwszym miejscu.

Jest całościową filozofią.

Głosi ona, że:

- wolność jednostki jest najwyższą wartością;
- każdy człowiek sam określa swoją prawdę;
- społeczeństwo istnieje wyłącznie po to, by chronić prywatne interesy;
- każda władza musi nieustannie usprawiedliwiać się przed jednostką;
- dobro wspólne budzi podejrzenia, ponieważ może ograniczać osobistą wolność.

Ta mentalność przeniknęła nawet do wielu środowisk chrześcijańskich.

Dzisiaj niektórzy przeżywają swoją wiarę jako sprawę całkowicie prywatną:

„Wierzę po swojemu.”

„Nie potrzebuję Kościoła.”

„Bóg wie, jaki jestem.”

„Moje sumienie decyduje.”

Chrześcijaństwo nigdy jednak nie było religią odizolowanego „ja”.

Jest religią „my”.

**Ojcze nasz.**

A nie **Ojcze mój.**

---

# Odpowiedź scholastyki

Scholastyka, zwłaszcza w nauczaniu św. Tomasza z Akwinu, przedstawia głęboko harmonijną wizję społeczeństwa.

Dla św. Tomasza każde stworzenie posiada swój cel.

Nic nie istnieje bez celu.

Tak jak każdy organ działa dla dobra całego ciała, tak każda osoba uczestniczy w wyższym dobru.

To wyższe dobro nazywa się **dobrem wspólnym**.

Ale uwaga.

Dobro wspólne nie oznacza po prostu korzyści większości.

Nie oznacza również, że jednostka ma bezmyślnie poświęcić się państwu.

Dobro wspólne jest zespołem warunków, które pozwalają każdej osobie osiągnąć moralną i duchową doskonałość.

Innymi słowy,

dobro wspólne służy każdemu człowiekowi właśnie dlatego, że szuka dobra wszystkich.

---

# Cel wspólny przewyższa interes prywatny

Święty Tomasz naucza idei, która dzisiaj wydaje się niemal rewolucyjna.

Dobro wspólne jest wyższe od dobra prywatnego.

Dlaczego?

Ponieważ sam Bóg rządzi wszechświatem według doskonałego porządku.

Wszystko jest ukierunkowane na wspólny cel.

Człowiek osiąga swoją doskonałość, uczestnicząc w tym porządku.

A nie walcząc z nim.

Proste porównanie pomaga to zrozumieć.

Wyobraźmy sobie orkiestrę.

Każdy muzyk doskonale opanował swój instrument.

Ale gdyby każdy wykonywał inną melodię, starając się wyrazić wyłącznie własną indywidualność…

rezultatem byłby nieznośny chaos.

Piękno rodzi się tylko wtedy, gdy wszyscy uczestniczą w wyższej harmonii.

Społeczeństwo działa dokładnie w ten sam sposób.

---

# Egoizm nigdy nie buduje cywilizacji

Historia potwierdza tę naukę.

Wielkie cywilizacje rozkwitały wtedy, gdy istniało silne poczucie obowiązku.

Rodzina.

Parafia.

Gmina.

Cechy rzemieślnicze.

Uniwersytety.

Klasztory.

Wszystkie funkcjonowały dlatego, że ludzie rozumieli, iż należą do czegoś większego niż oni sami.

Indywidualizm zrywa te więzi.

Kiedy każdy szuka wyłącznie własnej korzyści, nieuchronnie pojawiają się następujące skutki:

- rozbite rodziny;
- spadek liczby urodzeń;
- samotność;
- utrata poczucia odpowiedzialności;
- korupcja;
- brak zaufania społecznego;
- kryzys autorytetu;
- kultura odrzucenia.

Nie dlatego, że społeczeństwo jest niedoskonałe.

Lecz dlatego, że każdy zaczyna żyć wyłącznie dla siebie.

---

# Grzech pierworodny i rozbicie dobra wspólnego

Teologia wyjaśnia tę rzeczywistość z niezwykłą głębią.

Grzech pierworodny nie zniszczył jedynie przyjaźni z Bogiem.

Zniszczył także harmonię między ludźmi.

Adam oskarża Ewę.

Ewa oskarża węża.

Grzech zawsze niszczy komunię.

Dlatego Chrystus przyszedł właśnie po to, aby przywrócić utraconą jedność.

Nie ograniczył się jedynie do odpuszczenia indywidualnych grzechów.

Utworzył nowy lud.

Kościół.

Jedno Ciało.

Jedną Komunię.

Zbawienie nigdy nie polega na duchowej izolacji.

Zawsze prowadzi ku komunii.

---

# Chrystus – doskonały wzór dobra wspólnego

Nasz Pan nigdy nie żył dla samego siebie.

Sam mówi:

> *„Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i oddać swoje życie jako okup za wielu.” (Mt 20,28)*

Całe Jego życie było darem z siebie.

Od Betlejem aż po Kalwarię.

Krzyż jest całkowitym przeciwieństwem indywidualizmu.

Egoizm mówi:

„Najpierw moje życie.”

Chrystus odpowiada:

> *„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie za swoich przyjaciół.” (J 15,13)*

Chrześcijańska logika zawsze przemienia „ja” w „my”.

# Kościół jako szkoła dobra wspólnego

Każdy sakrament uczy nas wychodzić poza samych siebie.

Chrzest włącza nas do Ludu Bożego.

Bierzmowanie umacnia nas do naszej misji.

Eucharystia czyni z nas jedno Ciało.

Pokuta przywraca komunię zerwaną przez grzech.

Małżeństwo tworzy wspólnotę życia.

Sakrament święceń służy Ludowi Bożemu.

Namaszczenie chorych jednoczy osobiste cierpienie z cierpieniem całego Kościoła.

W chrześcijaństwie nic nie sprzyja izolacji.

Wszystko prowadzi do komunii.

---

# Zasada pomocniczości

Scholastyka, a później katolicka nauka społeczna, naucza jeszcze jednej fundamentalnej zasady.

Nie wszystko powinno być wykonywane przez państwo.

Rodziny.

Stowarzyszenia.

Parafie.

Gminy.

Społeczności pośrednie.

Wszystkie mają własną misję.

Dobro wspólne buduje się od podstaw.

Nie tylko odgórnie.

Zdrowe społeczeństwo nie likwiduje małych wspólnot.

Ono je umacnia.

Gdy znikają rodzina, parafia i stowarzyszenia, jednostka pozostaje sama wobec władzy politycznej lub gospodarczej.

A człowiek pozbawiony wspólnoty jest zawsze bardziej bezbronny.

---

# Dobro wspólne zaczyna się w domu

Wielu ludzi uważa, że dobro wspólne jest pojęciem zarezerwowanym dla polityków.

Nic bardziej mylnego.

Zaczyna się ono w domu.

Za każdym razem, gdy rodzice poświęcają swój odpoczynek dla dzieci.

Za każdym razem, gdy syn lub córka troszczą się o swoich starszych rodziców.

Za każdym razem, gdy ktoś przebacza.

Za każdym razem, gdy sąsiad wyciąga pomocną dłoń.

Za każdym razem, gdy pracodawca wypłaca sprawiedliwe wynagrodzenie.

Za każdym razem, gdy pracownik uczciwie wykonuje swoje obowiązki.

Za każdym razem, gdy kapłan odwiedza chorego.

Za każdym razem, gdy ktoś modli się za innych.

To właśnie tam rodzi się dobro wspólne.

---

# Fałszywa wolność indywidualizmu

Współczesna kultura utożsamia wolność z brakiem jakichkolwiek ograniczeń.

Święty Tomasz naucza jednak czegoś zupełnie innego.

Prawdziwa wolność polega na wybieraniu dobra.

A nie na wybieraniu czegokolwiek.

Pianista nie jest wolny dlatego, że może zagrać dowolny dźwięk.

Jest wolny dlatego, że opanował swoją sztukę.

Podobnie chrześcijanin osiąga prawdziwą wolność wtedy, gdy miłuje dobro.

Indywidualizm czyni z pragnienia najwyższe kryterium.

Scholastyka czyni nim prawdę.

A tylko prawda naprawdę wyzwala.

Jak naucza Chrystus:

> *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.” (J 8,32)*

---

# Dobro wspólne i miłość

Cnotą, która umożliwia realizację dobra wspólnego, jest miłość.

Nie zwykłe uczucie.

Nie chwilowa emocja.

Miłość polega na pragnieniu prawdziwego dobra drugiego człowieka ze względu na miłość do Boga.

Dlatego święty Paweł pisze:

> *„Niech nikt nie szuka własnej korzyści, lecz dobra bliźniego.” (1 Kor 10,24)*

Miłość przełamuje krąg egoizmu.

Umożliwia istnienie rodziny.

Umożliwia istnienie Kościoła.

Umożliwia istnienie społeczeństwa.

A nawet całej cywilizacji.

---

# Kościół, który myśli w perspektywie pokoleń

Indywidualizm żyje obsesją teraźniejszości.

Tradycja chrześcijańska myśli kategoriami stuleci.

Budowniczowie katedr rozpoczynali dzieła, których ukończenia nigdy nie mieli zobaczyć.

Mnisi przepisywali rękopisy dla ludzi, których nigdy nie poznali.

Rodzice wychowują dzieci, nie znając ich przyszłości.

Święci zasiali ziarna, których owoce zbieramy do dziś.

Dobro wspólne zawsze myśli o tych, którzy przyjdą po nas.

---

# Jak żyć dzisiaj zgodnie z dobrem wspólnym?

Odpowiedź zaczyna się od nawrócenia serca.

Każdego dnia możemy zadawać sobie pytania:

- Czy moje decyzje służą jedynie moim własnym interesom?
- Jak mogę lepiej służyć mojej rodzinie?
- Czy przyczyniam się do jedności mojej parafii, czy raczej powoduję podziały?
- Czy pracuję uczciwie nawet wtedy, gdy nikt mnie nie widzi?
- Czy szukam prawdy, czy jedynie potwierdzenia własnych poglądów?
- Czy modlę się tylko za siebie, czy również za innych?
- Czy aktywnie uczestniczę w życiu Kościoła i mojej wspólnoty?

Każde z tych pytań pomaga nam wyjść z więzienia „ja” i ukierunkować nasze życie na Boże

„my”.

---

# Niebo – doskonałe wypełnienie dobra wspólnego

Scholastyczna wizja osiąga swoją największą głębię, gdy rozważa ostateczne przeznaczenie człowieka.

Doczesne dobro wspólne jest ważne, ale nie stanowi naszego ostatecznego celu.

Naszym przeznaczeniem jest wieczna komunia z Bogiem i wszystkimi świętymi.

Niebo nie będzie sumą indywidualnych szczęść.

Będzie doskonałą wspólnotą odkupionych w Wizji Uszczęśliwiającej.

Tam na zawsze znikną egoizm, rywalizacja i samotność.

Chwała każdego będzie pomnażała radość wszystkich, ponieważ każda uwielbiona dusza będzie w pełni uczestniczyć w samej Miłości Boga.

W tym sensie całe życie chrześcijańskie jest przygotowaniem do Nieba.

Każdy akt miłości.

Każda ofiarowana ofiara.

Każda pokorna posługa.

Każde wyrzeczenie się egoizmu.

To wszystko przygotowuje nas do tej doskonałej komunii.

---

# Zakończenie: odzyskać mądrość scholastyki, aby uzdrowić nasze czasy

Kryzys naszych czasów nie jest jedynie kryzysem gospodarczym, politycznym czy kulturowym. U jego korzeni znajduje się kryzys rozumienia osoby ludzkiej. Kiedy człowiek czyni samego siebie absolutnym centrum swojego istnienia, ostatecznie zamyka się we własnym „ja". Indywidualizm obiecuje autonomię, lecz często prowadzi do samotności; obiecuje nieograniczoną wolność, a jednocześnie stopniowo niszczy więzi, które podtrzymują prawdziwie ludzkie życie.

Scholastyka, a zwłaszcza nauczanie świętego Tomasza z Akwinu, proponuje odpowiedź niezwykle aktualną: człowiek osiąga swoją pełnię wtedy, gdy ukierunkowuje swoje życie na dobro wspólne, ponieważ dobro wspólne nie sprzeciwia się godności osoby, lecz ją udoskonala. Rodzina, Kościół i społeczeństwo rozkwitają wtedy, gdy każdy rozumie, że otrzymał swoje dary nie tylko dla siebie, lecz także po to, aby służyć nimi innym.

Ostatecznie dobro wspólne ma swoje źródło w samym Bogu, który jest Najwyższym Dobrem i źródłem wszelkiej komunii. Im bardziej zbliżamy się do Niego poprzez łaskę, sakramenty i praktykowanie miłości, tym bardziej stajemy się zdolni budować pojednane wspólnoty, silne rodziny i społeczeństwo, w którym sprawiedliwość i miłosierdzie idą ręka w rękę.

W świecie, który nieustannie powtarza: „Myśl przede wszystkim o sobie", Ewangelia nadal proponuje drogę znacznie bardziej wymagającą — i właśnie dlatego nieskończenie bardziej wyzwalającą: miłować Boga ponad wszystko, a bliźniego jak samego siebie. Taka jest wielka lekcja scholastyki i niezmienna odpowiedź Kościoła na rozbicie współczesnego człowieka. Dopiero wtedy, gdy przestajemy żyć wyłącznie dla siebie, odkrywamy, że zostaliśmy stworzeni do uczestnictwa w czymś nieskończenie większym: w komunii z Bogiem i z naszymi braćmi i siostrami, już tutaj na ziemi zapowiadając jedność, która osiągnie swoją pełnię w Królestwie Niebieskim.